

# ZESZYTY JAGIELLOŃSKIE

PISMO UCZNIÓW, NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ  
LO im. KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIELŁY W PŁOCKU

---

NR 24, LISTOPAD 2008, EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

---

## SPIS TREŚCI:

Tytuł	Numery stron
Strona tytułowa.	1
Zbigniew Herbert: Dlaczego klasycy.	2
W. Kopeć: Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej w LO im. Wł. Jagiełły.	3
W. Kopeć: Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej. Program październikowy.	4
Norwid na dziś.	5
Jan Długosz. Biografia.	6
Jan Długosz: Dedykacja dla Zbigniewa Oleśnickiego (wybór fragmentów).	7-8
Paweł Włodkowic. Biografia.	9
Paweł Włodkowic: Traktat o władzy papieża i cesarza (wybór fragmentów).	10
Andrzej Frycz Modrzewski. Biografia.	11-12
Andrzej Frycz Modrzewski: O poprawie Rzeczypospolitej (wybór fragmentów).	12
W. Kopeć: Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej dla Niepodległej.	13
Ks. Józef Tischner: Polska jest Ojczyzną.	14-17
W. Kopeć: Poszukiwania naukowe Jagiellończyków. T. Terebus: MKMP na XVII Rajdzie Niepodległości.	18-19
Aleksandra Śliwoska: Jagiellończycy na VIII Seminarium Filozoficznym w III LO.	20
Dominik Wiśniewski: Skarby starożytności. Biblioteka Aleksandryjska.	21
Jagiellończycy na musicalu „Metro”.	22
Jagiellończycy widzieli „Obywatela M.”.	23
Zaproszenie	24

# ZESZYTY JAGIELLOŃSKIE

PISMO UCZNIÓW, NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ  
LO im. KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY W PŁOCKU

---

NR 24, LISTOPAD 2008, EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

---



## *Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej*

*w Liceum Ogólnokształcącym  
im. Władysława Jagiełły  
w Płocku*

Minęło 10 lat od śmierci Zbigniewa Herberta, Księcia Poetów Polskich XX wieku.

Uczniowie Jagiellonki wraz ze swymi nauczycielami włączyli się w obchody **Roku Zbigniewa Herberta**. 6 października w **Książnicy Płockiej** uczestniczyli w otwarciu wystawy fotografii Emilii Gowin-Pacudy oraz obejrzeni przejmujący **monodram w wykonaniu Wojciecha Wysockiego**, aktora Teatru Dramatycznego w Warszawie, pt. „**Życiorys**”, złożony z najpiękniejszych wierszy poety.

## **Zbigniew Herbert: Dlaczego klasycy**

### **1**

w księdze czwartej Wojny Peloponeskiej  
Tukidydes opowiada dzieje swej nieudanej wyprawy  
pośród długich mów wodzów  
bitew oblężeń zarazy  
gęstej sieci intryg  
dyplomatycznych zabiegów  
epizod ten jest jak szpilka  
w lesie

kolonia ateńska Amfipolis  
wpadła w ręce Brazydasa  
ponieważ Tukidydes spóźnił się z odsieczą  
zapłacił za to rodzinnemu miastu  
dozgonnym wygnaniem  
egzulowie wszystkich czasów  
wiedzą jaka to cena

### **2**

generałowie ostatnich wojen  
jeśli zdarzy się podobna afera  
skomlą na kolanach przed potomnością  
zachwalają swoje bohaterstwo  
i niewinność

oskarżają podwładnych  
zawistnych kolegów  
nieprzyjazne wiatry

Tukidydes mówi tylko  
że miał siedem okrętów  
była zima  
i płynął szybko

### **3**

jeśli tematem sztuki będzie dzbanek rozbity  
mała rozbita dusza  
z wielkim żalem nad sobą  
to co po nas zostanie  
będzie jak płacz kochanków  
w małym brudnym hotelu  
kiedy świtają tapety

**Zeszyty Jagiellońskie. Pismo Uczniów, Nauczycieli i Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Władysława Jagielly w Płocku**

Redakcja: ul. 3 Maja 4, 09 – 402 Płock; <http://www.jagiellonka.plock.pl>; (024) 364-59-20

lwjszkola@jagiellonka.plock.pl; Opiekun zespołu: mgr Wiesław Kopeć.

Zespół redakcyjny: Tomasz Terebus, Aleksandra Śliwoska, Dominik Wiśniewski.

Wiesław Kopec

## Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej w LO im. Wł. Jagiełły

**30 września br.** zainauguował w naszym liceum działalność **Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej**, stanowiący kontynuację przedsięwzięcia, które przed laty było w Płocku realizowane pod nazwą Młodzieżowego Klubu Myśli Polskiej w Młodzieżowym Domu Kultury im. Króla Maciusia Pierwszego przy ul. Tumskiej. Pomysł powołania na powrót tej inicjatywy zrodził się 23 września br. po wykładzie pana Tomasza Zbrzeznego w płockim KIK-u na temat relatywizmu, w którym licznie uczestniczyła młodzież jagiellońska.

**Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej** to przedsięwzięcie skierowane do młodzieży starszych klas gimnazjalnych oraz przede wszystkim do młodzieży licealnej. Zajęcia polegają na wspólnym głośnym czytaniu i komentowaniu tekstów Wielkich Polaków powstałych w tysiącletnich dziejach naszego państwa.

Zajęcia prowadzi **pan Tomasz Zbrzezny**, filozof, wykładowca historii filozofii w Filii Płockiej Politechniki Warszawskiej.

Funkcję koordynatora Klubu z ramienia Liceum pełni **Wiesław Kopec**, nauczyciel języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie.

**Zajęcia odbywają się w każdą środę w godzinach 17.00 – 19.15. w sali nr 17 na parterze LO im. Wł. Jagiełły.**

**Zapraszamy młodzież z płockich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.**

### **Lista uczestników zajęć w październiku 2008 r.:**

- Sebastian Budź, kl. Ib
- Diana Kubiak, kl. Ib
- Wiktoria Nowak, kl. Ib
- Monika Wesołowska, kl. Ib
- Agata Dymek, kl. Id
- Katarzyna Ocicka, kl. Id
- Bogusław Całus, kl. IIa
- Robert Grudek, kl. IIa
- Agata Rosińska, kl. IIb
- Marta Jarzębska, kl. III
- Aleksandra Markowska, kl. III
- Hubert Drozdowski, kl. IIIa
- Magdalena Gaworska, kl. IIIa
- Daria Józwik, kl. IIIa
- Radosław Kaźmierczak, kl. IIIa
- Piotr Pietrzak, kl. IIIa
- Aleksandra Śliwoska, kl. IIIa
- Tomasz Terebus, kl. IIIa
- Emilia Turkowska, kl. IIIa
- Lidia Grodzicka, kl. IIIi
- Daniel Magierski

## Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej w LO im. Wł. Jagiełły Program zajęć zrealizowanych w październiku 2008 r.

Oto lista tekstów, które stały się przedmiotem lektury i dyskusji w czasie zajęć w Międzyszkolnym Klubie Myśli Polskiej w październiku 2008 r.:

1. Robert G. Hazo – Wykształcenie wszechstronne (prezentacja struktury organizacyjnej i metod kształcenia w College’u Św. Jana w Annapolis w stanie Maryland w USA). <http://www.sjca.edu/>
2. Cyprian Kamil Norwid – Znicestwienie narodu.
3. **Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Dzieło czcigodnego Jana Długosza, kanonika krakowskiego, gorliwego badacza dziejów swego narodu zestawione z największą starannością i dbałością o prawdę historyczną (Dedykacja dla Zbigniewa Oleśnickiego).** <http://www.pbi.edu.pl/site.php?s=MmZhNjQzNTYwOTM1&exact=1&aut=D%C5%82ugosz+Jan>
4. Tytus Liwiusz – Dzieje Rzymu od założenia Miasta (Przedmowa).
5. **Paweł Włodkowiec – Traktat o władzy papieża i cesarza w stosunku do pogan (Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium: „Saevientibus olim prutenis...”).** <http://ptta.pl/pef/pdf/p/pawelw.pdf>
6. Stefan Świeżawski (wybitny mediewista, znawca filozofii św. Tomasza) – Słowo wstępne, w: św. Tomasz z Akwinu, Summa teologiczna (fragm. o mistrzostwie św. Tomasza w zakresie budowy artykułu scholastycznego w Summie teologicznej).
7. Czytanka z przedwojennego podręcznika „Mówią Wieki”: Na zamku rycerskim (o średniowiecznym etosie rycerskim).
8. **Andrzeja Frycza Modrzewskiego rozważań przed królem, senatem, biskupami, kapłanami, szlachtą, narodem Polski i całej Sarmacji o poprawie Rzeczypospolitej; Księga I. O obyczajach.** [http://pl.wikisource.org/wiki/O\\_poprawie\\_Rzeczypospolitej](http://pl.wikisource.org/wiki/O_poprawie_Rzeczypospolitej)
9. Adam Krokiewicz (znakomity polski znawca kultury antycznej, 1890 – 1977) – Moralność Homera i etyka Hezjoda (o cnocie wielkoduszności w rozumieniu Arystotelesa).
10. Platon – Państwo, fragm. ks. I. (rozważania o zadaniach władzy w państwie).
11. Bolesław Prus – W szkole lubelskiej (w: Fr. Bielak, J. St. Bystrzeński, Życie polskie. Wypisy polskie dla kl. IV gimnazjalnej, 1936 r.) – piękny tekst o potrzebie samokształcenia w rozwoju młodego człowieka.

*Wythuszczone zostały tytuły tekstów głównych. Pozostałe dzieła to teksty stanowiące kontekst pomocny w odczytaniu tekstów głównych.*

*Wiesław Kopec, opiekun Międzyszkolnego Klubu Myśli Polskiej*

## Norwid na dziś

„Znicestwić narodu nikt nie podola bez współdziałania obywateli tegoż narodu, i to nie bez współdziałania przypadkowego, częściowego, nominalnego, ale bez współdziałania starannego. Pochodzi to z przyczyny, iż narody, będąc dziełem miłości (naprzód natchnionej, a potem miłości uświadomionej), wymagają logicznie, ażeby miłość zaprzeczyła siebie samą, jeżeli ma być dzieło ich znicestwienia dokonany. Tym więcej, iż żadne działanie bez zamiłowania nie może dojść do zupełności swojej”. (*Znicestwienie narodu*)

„...robienie reform powzajemnia się z odrodzeniem ludzi, inaczej albowiem byłyby reformy robione albo za późno, to jest zostawałyby na papierze, albo przedwcześnie, to jest potrzebowałyby gwałtu publicznego, albo nareszcie nie byłyby rzeczą serio, czyli, że dawałyby tylko treści do rozrywkowych gadek, przeznaczonych ku temu, ażeby ludziom poczuwającym się nastęrczały jakie takie satysfakcje, nie dogłębiając zadań ani myślą, ani tykając ich sumieniem.” (*Znicestwienie narodu*)

„Bo ojczyzna – ziomkowie – jest to moralne zjednoczenie, bez którego partyi nawet nie ma – bez którego partie są jak b a n d y lub koczowiska polemiczne, których ogniem niezgoda, a rzeczywistością dym wyrazów.” (*Memoriał o młodej emigracji*)

„Różnica między słowem ludu a słowem pisanym i uczonym jest ta, że lud myśli postaciami. A umiejętnik postacie do myśli swych dorabia [...] Lud ręczną pracą zdobywa wiedzę, i dlatego nie potrzebuję już tłumaczyć, czemu on myśli postaciami: jużci on tylko ciągle postaciuje, pracą plastyczną myśląc”. (*Promethidion. Epilog*)

„...dzisiejszej Polski obywatelem nie jestem, tylko trochę-przeszłej i dużo-przyszłej”.  
(*List do Konstancji Górskiej*)

„Chcesz wiedzieć, dlaczego nic logiczniejszego nie ma i być nie może? Dlatego, że na całym globie nigdzie Inteligencja nie jest więcej uzależnioną i więcej poniżoną, jak w Polsce. Wszyscy ludzie umysłowo pracujący są klienty, rezydenty, guwernery... bez ustalonych położeń, i inicjatywa ich jest albo nijaka, albo paroksyzmowato-anormalna! Cały mózg Polski od wieku przeszło nie jest umieszczony na tej wyżynie formy człowieczeństwa zbiorowego, gdzie mózg bywa, ale w pośladkowych nizinach i czasce wręcz przeciwnych. Nic więc logicznego być nie może – a że historia nie cierpi próżni, więc zapełnia ten zastęp przypadkami, trafami, akcydensami, nieszczęściami co piętnaście lat”.  
(*List do Mariana Sokołowskiego*)

Przedwieczny wszędzie jest – dlaczegóż nie miałyby być w historii – Owóz jest On w historii przez człowieka, tak jak w historii człowieka jest przez siebie, przez Boga-człowieka – przez Chrystusa.  
(*Listy o emigracji*)

„...trzeba swoich dopełniać obowiązków, aby obowiązywać... [...] To, co piszę – przed Bogiem piszę – i w tym jest akt, że piszę.” (*Memoriał*)

Chrześcijańska moralność pozostała na stanowisku swym pierwszym... a tymczasem społeczność chrześcijańska i cywilizacja dodały: I. bogactwo i konieczność bogactwa i z bogacania się, II. przemysł – ostentację, III. gwałty przyspieszeń mechanicznych i komunikacyjnych, IV. jawność etc. etc. etc. Skoro zaś objęło się tyle żywiołów pierwotnemu ustrojowi chrześcijańskiego ciała obcych, MORALNOŚĆ... czy stosownie rozszerzyła się? Czy moralność społeczna ona rozrosła się? (*List do Augusta Cieszkowskiego*)

Źródło: <http://www.tygodnik.com.pl/numer/2739/norwid.html>

## Dedykacja dla Zbigniewa Oleśnickiego

w *Rocznikach, czyli Kronikach sławnego Królestwa Polskiego.*

*Dziele czcigodnego Jana Długosza, kanonika krakowskiego, gorliwego badacza dziejów swego narodu zestawionym z największą starannością i dbałością o prawdę historyczną*

**Jan Długosz herbu Wieniawa** (łac. Ioannes Dlugossius; ur. 1 grudnia 1415 r. w Brzeźnicy, zm. 19 maja 1480 r. w Krakowie) – polski historyk, twórca jednego z najwybitniejszych dzieł średniowiecznej historiografii europejskiej, dyplomata i duchowny; wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka.

**Urodził się w 1415 r.** w Brzeźnicy na ziemi wieluńskiej. Pochodził ze średniozamożnej rodziny szlacheckiej. Ojciec, Jan Długosz z Niedzielska, odznaczył się pod Grunwaldem, za co otrzymał starostwo brzeźnickie. Miał kilkanaścioro dzieci z dwiema żonami, w tym trzech Janów, z których najstarszy zasłynął jako ojciec polskiej historiografii. Początkowo Długosz uczył się w szkole parafialnej w Nowym Korczynie, gdzie ojciec był starostą od 1421 r., a następnie **przez trzy lata studiował na Akademii Krakowskiej.**

Opuścił uczelnię, nie uzyskując żadnego stopnia naukowego i jako notariusz publiczny **trafił na dwór biskupa krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego.** Był jego zaufanym współpracownikiem, sekretarzem i kanclerzem w latach 1433–1455. **W 1437 r. został kanonikiem krakowskim.**

Po śmierci Oleśnickiego **służył królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi,** a od 1467 r. **był wychowawcą synów królewskich.** Uczestnik wielu poselstw zagranicznych: w 1449 do Rzymu, 1467 do Czech, 1469 na Węgry, 1478 do Wyszehradu. Zmarł 19 maja 1480 roku w Krakowie. Został pochowany na Skałce.

Autor licznych publikacji historycznych, w tym najsłynniejszego dzieła **Historiae Poloniae (Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego),** obejmującego historię Polski od najdawniejszych czasów do 1480 r. W 1480 r. został arcybiskupem-nominatem lwowskim. W tym samym roku zmarł.

### *Dzieła:*

**Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae** (Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego), dwanaście ksiąg opisujących dzieje Polski od czasów legendarnych do 1480. Pełne wydanie ukazało się w latach 1701–1703. Wydanie w przekładzie na język polski rozpoczęło się w 1961 r. i zakończyło w 2006 r.

**Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis** (1470–1480), opis beneficjów Kościoła katolickiego w Małopolsce – spis wartości majątków i przychodów z poszczególnych dóbr kościelnych, który pozwalał na nakładanie podatków przez biskupa krakowskiego.

**Banderia Prutenorum** (Sztandary wojsk krzyżackich z Prus) (1448), opis chorągwi krzyżackich zdobytych pod Grunwaldem

**Insignia seu clenodia incliti Regni Poloniae** (po 1462r.), opisy i wizerunki herbów polskich.

**Vitae episcoporum Poloniae,** katalogi biskupów polskich: krakowskich, plockich, wrocławskich, wrocławskich, poznańskich i arcybiskupów gnieźnieńskich.

**Articuli de incorporatione Masoviae** (1462 r.), traktat uzasadniający prawa króla Kazimierza Jagiellończyka do inkorporacji Mazowsza.

*(Źródło: Wikipedia)*

## Dedykacja dla Zbigniewa Oleśnickiego

w *Rocznikach, czyli Kronikach sławnego Królestwa Polskiego.*

*Dziele czcigodnego Jana Długosza, kanonika krakowskiego, gorliwego badacza dziejów swego narodu zestawionym z największą starannością i dbałością o prawdę historyczną*

„Najwielebniejszemu w Chrystusie Ojcu i Panu

**Zbigniewowi z Oleśnicy**

z Miłosierdzia Bożego Kardynałowi Prezbiterowi ś. rzymskiego Kościoła tytułu ś. Pryski,  
Biskupowi Krakowskiemu,

**Jan Długosz**

kanonik krakowski

ogładania Dawcy wiekuistych nagród i dostąpienia godności niebiańskiej w szczęśliwym  
a nieśmiertelnym żywocie pobożnie życzy.”

„Prace i usiłowania moje, Najwielebniejszy Ojczy, chcąc poświęcić chwale i uwielbieniu Błogosławionej Trójcy, pomnożeniu wiary świętej, a zaszczytowi i ozdobie ojczyzny równie jak i twojej, postanowiłem spisać Kronikę dziejów Polski i innych narodów z Polską graniczących, i wyluszczyć sprawy dokonane w pokoju i wojnie, **aby mych ludzi pamięć z martwych i długowieczną pomroką okrytych wydobyć popiołów, a wszystkim czytelnikom i słuchaczom dzieje ich obwieścić.** (...) Są bowiem niektórych Polaków dzieła pamiętne i ważne, wydarzenia pełne przykładu w pokoju i wojnie, między którymi znajdziesz, oręż zbroczony krwią braci i powinnych, zamieszki i rokosze wszczęto za pobudką ślepej panowania żądzy, tułactwa wygnańców, wstrząśnienia rozmaite społeczeństw i rządów, rzezie panów i obywateli, które żądają widoczniejszego światła i rozgłosu w historii.

Wprawdzie dziejopisowie nie zawsze jeden miewali, mają i mieć będą cel swojej pracy. Jedni bowiem piszą dla pozyskania chwały u współczesnych i potomnych z gładkiego a ozdobnego pióra, jakim był Tytus Liwius, (...) Inni piszą dla przypodobania się tym, których dzieła wojenne wychwalają. Inni, że patrzali na sprawy wielkie w pokoju i wojnie, stąd ten rodzaj pracy zamilowali, co o Homerze, Daresie, Kwincie, Kurcyuszu i Plutarchu twierdzić i przypuszczać można. **Mnie żadna z tych przyczyn nie powiodła do przedsięwzięcia tak trudnej i ogromnej pracy, lecz sama wielkość dziejów grubą okrytych pomroką;** nie nadzieja zysku, ale cześć prawa a miłość ku ojczyźnie, która wszystkie inne względy przewyższa, chęć przymnożenia jej wedle sił moich ozdoby i zaszczytu, i zbudowania tem dziełem bliźniego.

Wiadomo bowiem, że znajomość dziejów dawnych i spraw tak domowych jako i postronnych, u mędrców poczytana za matkę cnoty i mistrzynią życia, nie mniejsze jak filozofia rodzajowi ludzkiemu przynosi korzyści. **Bo lubo filozofia naucza cnoty i drogę do niej wskazuje, silniejszym jednak historia staje się bodźcem do wielkich przedsięwzięć i czynów.** Tamta zagrzewa tylko i pobudza do dzieła — ta dzieło już spełnione przedstawia, ukazując wszelakie przykłady męstwa, roztropności, powagi obyczajów, pobożności i wiary, i pozwalając je uważać jakby w zwierciadle i żywym obrazie ludzkiej ułomności.

**Kształci ona i największą napelnia rozkoszą** nie tylko uczeńszych ale i pospolitych ludzi, nie już przepisami i nauką, nie rozprawami, lecz **obrazem czynów i przymiotów znakomitych mężów, wiodąc do zamilowania cnoty** a razem zaszczytów i chwały: składa się bowiem z dziejów ludzi wielkich i pamiętek spraw najświetniejszych. **Ona ludzkie a zwłaszcza szlachetne serca zapala żądzą sławy nieśmiertelnej:** mile jest bowiem obcować z społeczeństwem przodków, uprzytomniać w pamięci dawnych mężów czyny i mowy, i zastanawiać się z uwagą nad wielkimi dziełami.



Wiemy na koniec, że wszyscy ludzie mają chęć wrodzoną wiedzenia i poznawania rzeczy, co osiągnąć można jedynie przez długi wiek, pilno rozważanie i doświadczenie, jeśli przeto zajmie się kto czytaniem dziejów i poznaniem spraw rozmaitych, dzielności, przedsięwzięć, wojen i przygód najznakomitszych ludzi, państw i narodów, w krótkim czasie i z nie wielką pracą dojdzie do szczytu najwznieślej wiedzy i umiejętności.

**Przez czytanie bowiem dziejów, cudzą pracą skreślonych, dochodzimy do poznania rzeczy najpiękniejszych**, i możemy w krótkiej chwili obeznać się z sprawami długich wieków i równie tajemnymi jak publicznymi dziełami. Tym sposobem człowiek młody i wiekiem kwitnący może przewyższyć starców posiadających wiadomości jednego który przeżyli wieku, albo im przynajmniej wyrównać, gdy swój umysł z bogaci nauką najwyborniejszą, w obrazie spraw i działań i znajomości dzieł dawnych zawartą, a nic z jednej głowy, ale z wielu piór i dowcipów jak z najdonośniejszego źródła płynącą.

Któż przeto byłby tak nierozumnym, żeby nie chciał garnać się do nabycia takich wiadomości, które **młodość żądzą chwały zapalają**, wiek sędziwy obdarzają i rozkoszą, w szczęściu człowieka zdołają, a w nieszczęściu cieszą, oddalają przygody i ojczyźnie niosą korzyść zbawienną, gdy w nich dają się widzieć dzieje ludzkie, niespodziewane losu odmiany, nadzwyczajne zjawiska, a nade wszystko rozmaite czasów widoki i stosunki. Pamięć bowiem ludzka, i co ręce przekazują potomnym, zaciera się stopniami i ledwo życie jednego człowieka przetrwać może: lecz co w księgach jest zapisano, to pozostaje na zawsze i nie łatwo ulega zniszczeniu; ono bowiem nic tylko to, co się stało lub co powiedziano, ale i rozmowy ludzi i myśli ich nawet przedstawiają.

Nie należy też uważać tego za małą stratę, że wielu spraw i dziejów Polski, godnych wiadomości, które dla braku piszących niepamięć pokryła, nie znamy; te zaś, które nas doszły, albo niedostatecznie mamy opisane, albo dawnością czasu zatarte, a więcej przez obcych niżeli przez naszych pisarzy skreślone. **Niemal także przyczynia się do rządowego sprawowania rzeczy publicznej czytanie dziejów dawnych i rozważanie zarówno zacnych jako i ohydnych spraw przodków**: jak bowiem chwalebne przykłady prawym i pobożnym ludziom służą ku zbudowaniu, tak złych naganne czyny, i kara za nie wymierzona, błądzącym drogę, wskazują do poprawy.

**Całemi przeto siłami garnać się powinniśmy do tej nauki, z której i ćwiczenie dla naszego umysłu i rządny kierunek rzeczypospolitej z korzyścią wypływa.** Przystoi bowiem ludziom cnotliwym przywozić sobie często na pamięć mądre a nawet i nierozumne drugich sprawy, aby z dobrych przykładów uczyli się dobrze czynić, a złemi odstręczał i się od złego i w ten sposób unikali zguby. Bo jeśli zacności i klejnotu nie rozróżnisz od podłoty, ślepej namiętności nie umiejac w sobie rządzić, skorym pędem ponurzysz się w przepaść i ciemnościami otoczysz. Różne zatem w dziejach znajdując cnot przykładów, i rozpatrując razem czyny nieprawe, nauczysz się jedne naśladować, drugich się wystrzegać.”

*Fragmety Dedykacji z wydania: Jana Długosza kanonika krakowskiego Dziejów polskich ksiąg dwanaście. T. 1, ks. 1, w przekł. Karola Mecherzyńskiego, w Krakowie w Drukarni "Czasu" W. Kirchmayera, 1867 roku. (pisownia częściowo zachowana, częściowo zmodyfikowana).*

## Paweł Włodkowiec

### *Traktat o władzy papieża i cesarza w stosunku do pogan* („*Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium*”)

**Paweł Włodkowiec z Brudzenia herbu Dołęga**, łac. Paulus Vladimiri (ur. ok. 1370 r. w Brudzeniu koło Płocka, zm. 1435 lub 1436 r. w Krakowie) – uczyony, pisarz religijny i polityczny, obrońca interesów Polski w sporach z Krzyżakami.

Pochodził z rodu Dołęgów. Studiował na uniwersytecie w Pradze, gdzie w 1393 roku uzyskał tytuł magistra na wydziale artium i bakałarza na wydziale prawa. Studia prawnicze kontynuował w Padwie w latach 1404-1408.

W 1411 lub 1412 roku **doktoryzował się z prawa kanonicznego na uniwersytecie w Krakowie**, gdzie też rozpoczął wykłady. W 1413 roku wyjechał jako poseł Władysława Jagiełły na proces z zakonem krzyżackim w Budzie na Węgrzech. W latach 1414-1415 **był rektorem**, a od 1418 r. został prorektorem krakowskiej uczelni. Pozostawał pod wpływem filozofii Williama Ockhama oraz Mateusza z Krakowa i Stanisława ze Skarbimierza.

**Brał udział w soborze w Konstancji (1414-1418), gdzie wystąpił z traktatem o władzy papieża i cesarza** (*Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium*), w którym postawił tezę o możliwości pokojowego współistnienia państw chrześcijańskich i pogan. **Opowiadał się w nim za prawem pogan do zachowania własnej tożsamości politycznej i zdecydowanie przeciwko nawracaniu ich siłą**, potępiając ówczesną politykę krzyżacką.

W swych pismach podejmował także problemy prawa międzynarodowego, tolerancji i organizacji państwa. Jeden z czołowych zwolenników koncyliaryzmu, czyli wyższości soboru nad papieżem.

**W 1420 roku, jako polski przedstawiciel, wziął udział w kolejnym procesie z Krzyżakami we Wrocławiu** przed sądem rozjemczym cesarza Zygmunta Luksemburczyka, a następnie po niekorzystnym wyroku posłował z odwołaniem do papieża Marcina V. Dzięki jego staraniom papież wysłał do Polski w końcu 1421 roku swojego legata Antionego Zeno, który prowadził dochodzenie w sprawie krzyżackiej.

**Zwalczał pisma dominikanina Jana Falkenberga**, w których stawał on po stronie Krzyżaków. W znacznym stopniu swoimi wystąpieniami przyczynił się do wzrostu międzynarodowego znaczenia Polski na początku XV wieku. Po 1424 został proboszczem parafii w Kłodawie.

*Wybrane dzieła:*

**Tractatus de potestate papae.**

**Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium** (O władzy papieża i cesarza w stosunku do niewiernych).

**Articulu contra Cruciferos de Prussia.**

**Tractatus de ordine Cruciferorum et de bello Polonorum contra dictom fratros** (Traktat o zakonie krzyżackim i o wojnie Polaków przeciwko wzmiankowanym braciom) z 1417 roku.

**Epistola ad Sbigneum episcopum Cracoviensem** (List do biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, 1432).

*(Źródło: Wikipedia)*

## Paweł Włodkowiec

### *Traktat o władzy papieża i cesarza w stosunku do pogan* („*Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium*”) (Wybór fragmentów)

1. „(...) skoro niewierni chcą żyć spokojnie wśród chrześcijan, nie należy wyrządzać im żadnej przykrości na osobach ani mieniu”;
2. „(...) należy tolerować Żydów, ponieważ przez ich księgi udowadniamy prawdę i wiarę naszą”;
3. „(...) władztwo i posiadłości mogą godziwie bez grzechu należeć do niewiernych”;
4. „(...) rzeczy wspólne są zaniedbywane i wspólnota rodzi niezgodę. I dlatego wedle prawa narodów zostały rozróżnione państwa i rozdzielone królestwa”;
5. „(...) co wpród zajęte przez jednego, tego nie wolno zajmować drugiemu”;
6. „(...) prawem naturalnym było zakazane, aby kto czynił drugiemu to, co nie chce, aby jemu czyniono”;
5. „ (...) wywodzi się, że władza zaczęła się od władzy ojca rodziny”;
6. (...) państwa, posiadłości i władza mogą godziwie bez grzechu być przy niewiernych, gdyż zostały one utworzone nie tylko dla wiernych, ale dla każdej rozumnej istoty”;
7. „duchowni dzierżą dobra jako wspólne, nie jako własne”;
8. „(...) papież, który jest namiestnikiem Chrystusa, ma władzę nie tylko nad chrześcijanami, ale także nad wszystkimi niewiernymi, ponieważ Chrystus miał władzę nad wszystkimi”;
9. „ co do chrześcijan nie ma wątpliwości, że papież może ich sądzić, jeżeli działają wbrew prawu Ewangelii, a tak samo, jeżeli w inny sposób ciężko grzeszą”;
10. „Papież może karać niewiernych czczących bałwany; naturalne jest bowiem czcić jednego Boga Stwórcę, a nie stworzenia”.
11. „(...) mnogość jest zła dlatego, że gdyby byli dwaj panujący, którzy by pozostawali w sprzeczności ze sobą, nastąpiłoby zniszczenie; gdyby byli nierówni, to jeden byłby górą; gdyby byli równi, jeden byłby zbędny; zatem powinien być jeden panujący”;
12. „Papież ma najpełniejszą władzę w sprawach duchowych”.
14. „Dusza poznająca w człowieku zawiera doskonałość duszy zmysłowej i wegetatywnej, a jest w człowieku, ściśle mówiąc, tylko jedna dusza”.
15. „(...) władza nad rzeczami duchowymi, jako doskonalsza, obejmuje władzę nad rzeczami doczesnymi”;
16. „Władza papieska jest władzą nad duszami, cesarska nad rzeczami cielesnymi; atoli dusza panuje nad ciałem, jak pan nad niewolnikiem; zatem pan pana jest panem niewolnika”.
17. „Najlepsza jest monarchia tam, gdzie zasadniczo panuje jeden”.
18. „Władza królewska powstaje w trojaki sposób. Pierwszym sposobem z woli Boga objawionej ludziom w jakiś sposób; drugim sposobem przez zgodę tych, którzy są rządzeni; trzecim sposobem przez gwałt. W pierwszy i drugi sposób władza królewska jest sprawiedliwa; w trzeci nie”.
19. „(...) prawo przemawia przeciw napadającym na tych, którzy chcą żyć w spokoju”;
20. „Ujmowaniem, a nie okrucieństwami powinni posługiwać się ci, którzy innych mają nawracać”.

Wybrał: Tomasz Terebus, uczeń kl. IIIa LO im. Wł. Jagielly, członek Międzyszkolnego Klubu Myśli Polskiej.

## ***Andrzeja Frycza Modrzewskiego rozważań przed królem, senatem, biskupami, kapłanami, szlachtą, narodem Polski i całej Sarmacji o poprawie Rzeczypospolitej***

**Andrzej Frycz Modrzewski herbu Jastrzębiec**, Andreas Fricius Modrevius (ur. 20 września 1503 roku w Wolborzu – zm. 1572 r. w Wolborzu) – polski pisarz polityczny okresu odrodzenia, znany w owym czasie również za granicą, sekretarz królewski.

Był synem Jakuba, dziedzicznego wójta wolborskiego używającego przydomka Frycz. Mając 11 lat wyjechał do Krakowa, by zostać uczniem tamtejszej szkoły parafialnej. Na **studia na Akademii Krakowskiej** zapisał się w 1517 roku, wpłacając na immatrykulację 2 gr. Studia ukończył dwa lata później, przestając na stopniu bakałarza, który otrzymał 13 grudnia 1519r. Uczył się również w Wittenberdze, gdzie poznał idee reformacyjne.

**Okolo roku 1522 przyjął niższe święcenia kapłańskie i pracował w kancelarii prymasa Jana Łaskiego. Był sekretarzem Zygmunta I Starego od 1547 roku, a w 1553 roku został wójtem Wolborza.**

W uwzględnieniu wiernych jego zasług i wyjątkowej nauki król podwyższył mu w 1555 roku uposażenie roczne do 200 zł, a rok później (6 grudnia 1556 roku) na sejmie warszawskim, wziął go w opiekę, wydając mu list żelazny.

**Pomimo że był duchownym, to w 1560 r. wziął ślub z Jadwigą Kamińską.** To wykroczenie, a także działalność reformatorska, spowodowały utratę wójtostwa wolborskiego (dziedziczość funkcji spłacił biskup włocławski) w 1569 roku. Pod koniec życia zbliżył się do radykalnego skrzydła polskich protestantów – arian.

Z Jadwigą z Kamienia Kamińską miał trójkę dzieci: Andrzeja, Elżbietę i Łucję. Zmarł na morowe powietrze jesienią 1572 roku w Wolborzu. Był właścicielem wcześniej w okolicy zakupionych majątków Małecz i Skrzyńki. Pochowany został najprawdopodobniej w Małczu w potajemnym pochówku z uwagi na to, że uznawany był za heretyka. Jego grób nie został odnaleziony.

Najbardziej znane jego dzieło to napisane po łacinie **De Republica emendanda (O poprawie Rzeczypospolitej, 1551)**. Rozprawa została też przełożona na niemiecki i opublikowana w Krakowie i Bazylei. Dzieło składa się z pięciu ksiąg: De moribus (O obyczajach), De legibus (O prawach), De bello (O wojnie), De Ecclesia (O Kościele), De schola (O szkole). Księga poświęcona Kościołowi została przez władze kościelne uznana za heretycką, dlatego dzieło Frycza znalazło się na Indeksie ksiąg zakazanych, a pierwsze jej wydanie ukazało się bez dwóch ostatnich ksiąg.

**W dziedzinie polityki Modrzewski postulował silną władzę centralną z elementami demokracji.** Postulował zrównanie wszystkich grup społecznych (szlachty, mieszczaństwa i chłopstwa) w prawach. Opowiadał się za protekcjonizmem w gospodarce, opieką państwa nad ubogimi i publicznym szkolnictwem. Domagał się ostrzejszych kar za zabójstwo oraz karania śmiercią nawet za kradzież. Sprzeciwiał się wojnom zaborczym. Wiele jego idei było bardzo postępowych, wiele również miało charakter utopijny.

Pisał również renesansowe mowy publicystyczne, takie jak:

**Lascius, sive de poena homicidii (Łaski, czyli o karze za mężobójstwo, Kraków, 1543)** – występował o zrównanie kar za zabójstwo.

**Oratio Philalethis peripatetici (1545)** – występował o prawo do nabywania dóbr ziemskich przez mieszczan.

*Źródło: Wikipedia.*

***Andrzeja Frycza Modrzewskiego rozważań przed królem, senatem,  
biskupami, kapłanami, szlachtą, narodem Polski i całej Sarmacji  
o poprawie Rzeczypospolitej; Księga I. O obyczajach  
(Wybór myśli)***

1. „(...) liczne są w naszej Rzeczypospolitej i zwyczaje, i ustawy, które poprawy wymagają”;
2. „Ten kto tam pierwszy i władzę ma nad rodziną, zwie się ojcem rodziny”.
3. „Z dobrego bowiem nauczania młodych rosną wszystkie albo przynajmniej najważniejsze korzyści tak dla religii jak i dla społeczności ludzkiej”.
4. „(...) rzeczpospolitą muszą rządzić dobre obyczaje”
5. „Choć tedy afektów nie można wykorzenić, kielznać je trzeba i powściągać”.
6. „Trzeba jednak, aby do wiedzy, jak postępować, dołączyła pilność i przyzwyczajenie czynienia tego, co należy”.
7. „(...) wiek młodzieńczy przede wszystkim tak kształcić trzeba wychowywać, by nauczył się cnotę kochać, a występki nienawidzić, aby z tego niby z nasienia urosły kiedyś ogromne drzewa rodzące wspaniałe owoce”;
8. „Nic bowiem nie tkwi w duszy ludzi niż to, do czego się od małości przyzwyczaili”.
9. „Jakiejże tedy zbrodni dopuszczają się rodzice, którzy zaniedbują dobrego wychowania potomstwa przez siebie zrodzonego (...)”?
10. „Niech im [dzieciom] nie pozwalają [rodzice] na obcowanie z ludźmi złymi”.
11. „Niech ich mowę i wszelkie postęпки kształtują na modłę piękności, sprawiedliwości, łagodności, uprzejmości i ludzkiej oślady”.
12. „Jak rzekłem, wszystkie zabawy winny być godziwe; niech nie będą zniewieściałe, rozpustne, błazeńskie, bezwstydne”.
13. „Bardzo ważne jest dla Rzeczypospolitej, aby przy powierzaniu dostojęństw patrzono przede wszystkim na cnotę i sławne czyny”.
14. „Zaiste, cnota jest tym, co na spadkobierców przejść nie może ani przez urodzenie, ani przez żaden zapis. Bo chociaż wszystkie bodaj majątności mogą rodzice testamentem zawarować dzieciom, to jednak cnoty im przekazać nie mogą, jeśli one Sabie jej w pocie czoła i trudzie same nie zdobędą”.
15. Człowiek prawy i uczony (...) wie, że nie dla siebie samego przyszedł na świat, ale dla przyjaciół, ojczyzny i religii”.
16. „Nie podobna też spodziewać się, by kiedy jakieś dobro mogło urosnąć z rzeczy źle poczętej”.
17. „Nad ludźmi z pewnością nie powinien być przełożonym nikt, kogo by Rzeczpospolita nie uznała za dobrego, kto by nie wykazał, że sam przykładnie umie słuchać i być posłusznym nakazom urzędu. Nie dopuszcza się nikogo do publicznego jakiegoś rzemiosła, jeśli go się przedtem u majstrów nie nauczył i nie udowodnił tego próbą; o ileż bardziej nie należy puszczać do władzy tego, kto nie wykazał, że kiedyś umiał być posłusznym! Bo bardzo słusznie się powiada, że musiał kiedyś umieć słuchać, kto ma dobrze rozkazywać”.

*Wybrał: Tomasz Terebus, uczeń kl. IIIa LO im. Wł. Jagielły, członek Międzyszkolnego Klubu Myśli Polskiej.*

Wiesław Kopec

## Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej dla Niepodległej

**Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej** w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Jagiełły w Płocku pragnie uczcić 90. rocznicę odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę po 123 latach niewoli przypomnieniem słów **Marszałka Józefa Piłsudskiego**.

Wierzmy, że w tekstach Wielkich Polaków zakłeta jest mądrość, do której wciąż musimy powracać, aby nie ustawać w pracy dla Niepodległej oraz nie ustawać w nadziei, że stać nas na to, by zbudować państwo, które, zgodnie z życzeniem Andrzeja Frycza Modrzewskiego, po to ma istnieć, aby wszystkim obywatelom, a nie tylko wybranym, zapewnić szczęśliwe życie.

### **Józef Piłsudski:** „Jaką mamy przed sobą drogę?”

*„Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska ta wysniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, którymi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać, chociażby nie chcieli - muszą.*

*Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi! Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi duszy? Czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych.*

*Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich zdać jeszcze musi. Czekają nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie.*

*Wskrzesić i tak ją postawić w sile i mocy, w potęgę ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają. Na pracę tak ciężką, podczas wojny - bo my wojnę przecież toczym - tak ciężką, gdy się wysiłek wszelki rzuca na szalę wojenną, jednak kraj koniecznie zdaniem moim, zdobyć się musi. W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej.*

*Tam, gdzie chodzi o życie, tam, gdzie chodzi o krew, jest ta ofiara najłatwiejszą, chociaż w laury owitą. To jest ofiara, na którą Polak na pewno się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swych przekonań i poglądów. Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, to nie jest: „mnie to wszystko wolno, drugiemu nie”, że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, to musi rękę przeciwnikom i sąsiadom podawać, musi godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać.*

*Z takiej jedynie ustepliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych...”*

(W tekście zachowano oryginalną przedwojenną pisownię)

## Polska jest Ojczyzną

Pisał C. K. Norwid (rok 1871): „Znicestwić narodu nikt nie podola bez współdziałania obywateli tegoż narodu, i to nie bez współdziałania przypadkowego, częściowego, nominalnego, ale bez współdziałania starannego. Pochodzi to z przyczyny, iż narody, będąc dziełem miłości (naprzód natchnionej, a potem miłości uświadomionej), wymagają logicznie, ażeby miłość zaprzeczyła siebie samą, jeżeli ma być dzieło ich znicestwienia dokonany. Tym więcej, iż żadne działanie bez zamiłowania nie może dojść do zupełności swojej”<sup>1)</sup>. Polska mogłaby zatem być unicestwiona jedynie rękami samych Polaków, gdyby ich miłość zamieniła się w nienawiść tego, co polskie. Czy to możliwe? Trzydzieści lat przed Norwidem pisał K. Libelt: „Miłość Ojczyzny jest Polakowi bóstwem na ziemi; ona całą duszę jego przenika; po Bogu kocha Ojczyznę najbardziej”<sup>2)</sup>.

Filozofia narodu wieku XIX odkrywa, że naród jest przede wszystkim jakąś „substancją etyczną”. Formuła ta pochodzi od Hegla, ale opisuje bardziej powszechne przeświadczenia. Naród to nie tylko język, geografia, ani ciągłość narodowa, naród to – substancja etyczna. „Substancja” to mocne słowo. Wskazuje ono na to, co naprawdę jest, co trwa jako stałe podłoże pod zmiennością zdarzeń, co nadaje spójność każdej rzeczy i każdemu procesowi przemian. Naród ma jakąś „substancję” – prawdę, która go stanowi. Substancja ta ma charakter etyczny. „Dlatego – pisze Hegel – najwięksi starożytni mędrcy powiadali, że mądrość i cnota polega na tym, by żyć zgodnie z obyczajami swojego narodu”<sup>3)</sup>. Kto żyje zgodnie z obyczajami swojego narodu, wyraża sposobem swego życia substancję Ojczyzny i jest integralną częścią tejże Ojczyzny.

Ojczyzna bierze udział w dziejach – jest podmiotem dziejów. Przechodzi przez okresy klęsk i zwycięstw, ubóstwa i bogactwa, uwiędu i rozkwitu. Raz po raz znajduje się w sytuacji dziejowej próby. W sytuacji próby wyłania się kluczowe pytanie: co jest podstawową siłą napędową ojczystych dziejów? Na pytanie to padają rozmaite odpowiedzi. Przytoczę tutaj dwie, podobne sobie, choć pochodzące z rozmaitych miejsc Europy. Sens ich jest prosty: podstawową siłą napędową ojczystych dziejów jest człowiek.

Pisze E. Friedell, niemiecki historyk kultury: „Początek nowego rozdziału należy umieścić tam, gdzie począł się nowy człowiek – biorąc to słowo w jego podwójnym znaczeniu. Nowa era nie rozpoczyna się wtedy, gdy wybucha albo kończy się wielka wojna, albo dochodzi do głębokiego przewrotu politycznego, albo gdy następują przesunięcia granic, lecz w momencie, w którym na scenę występuje nowy rodzaj ludzi. W dziejach liczą się bowiem jedynie wewnętrzne przeżycia ludzkości”<sup>4)</sup>.

Pisze C. K. Norwid: „...robienie reform powzajemnia się z odrodzeniem ludzi, inaczej albowiem byłyby reformy robione albo za późno, to jest zostawałyby na papierze, albo przedwcześnie, to jest potrzebowałyby gwałtu publicznego, albo nareszcie nie byłyby rzeczą serio, czyli że dawałyby tylko treści do rozrywkowych gadek, przeznaczonych ku temu, ażeby ludziom poczuwającym się nastęrczały jakie takie satysfakcje, nie dogłębiając zadań ani myśla, ani tykając ich sumień”<sup>5)</sup>.

Tak więc sprawą podstawową dla narodu jako substancji etycznej jest sprawa człowieka. Prawdziwa reforma świata zaczyna się od prawdziwej przemiany człowieka. Przemiana struktur i systemów jest dla ojczystych dziejów ważna, ale w sumie pochodna. Ojczysta nadzieja wyrasta nie z tego, co może być, ale z tego, jakim jest człowiek.

### Ojczyzna

Nasz naród jest naszą Ojczyzną. Ale Ojczyzna to coś więcej niż naród. Nie każdy znajduje ojczyznę w narodzie, z którego pochodzi. Polskie słowo „ojczyzna” pochodzi od słowa „ojciec” i od słowa „ojcowizna”. Ojczyzna ma w sobie coś ojcowskiego. Nie chodzi tu o pustą metaforę. Jesteśmy

potomkami, jesteśmy synami i córkami, jesteśmy dziećmi Ojczyzny. Jakim słowem wyrazić ową więź, która łączy ludzi i czyni ich dziećmi tej samej ojczyzny?

Należy użyć tutaj słowa: wzajemność.

Wzajemność nie polega na zwykłej wymianie rzeczy, ale jest czymś o wiele bardziej zasadniczym. Ktoś stał się ojcem a ktoś matką, ktoś dzieckiem ojca i matki. Ojciec jest ojcem dzięki matce a matka matką dzięki ojcu, obydwójce są rodzicami dzięki dziecku. Tam, gdzie jest wzajemność, każdy może powiedzieć: jestem sobą dzięki tobie. Gdy wymieniam ze znajomym moją rzecz na jego rzecz, zmiana jest czymś zewnętrznym i nie dotyczy tego, kim jestem; dlatego nie ma tu wzajemności. Gdy ktoś staje się ojcem lub matką, zmiana jest czymś wewnętrznym. Wzajemność jest jakimś tworzeniem. We wzajemności człowiek buduje wewnętrznie człowieka.

Jesteśmy Polakami nie na zasadzie wymiany, lecz na zasadzie wzajemności. Tworzymy w sobie naszą polskość. Tworzymy w dzień jasny i dzień ciemny, w noc pogodną i noc burzliwą. Jedno trzeba mocno podkreślić: w tworzeniu tym nie ma żadnej konieczności. Znaczy to: polskość jest propozycją etyczną i dlatego można się do niej nie przyznać, a – przyznawszy się – można od niej odejść, można ją zdradzić. Między człowiekiem a polskością istnieje wolność. Owszem, chętnie to przyznamy, w propozycji polskości kryje się ogromna siła perswazji, ale nie polega ona na przymusie. Rodzimy się jako członkowie narodu, ale ojczyznę zawsze jakoś wybieramy sobie. I ona nas wybiera, jeśli jej dobrze służymy. Polskość promieniuje ku nam różnymi blaskami, między innymi tym właśnie, że możemy ją wybrać. Wybierając Polskę, potwierdzamy w sobie naszą wolność.

Ale wybór ten nie jest łatwy. Dokonuje się nie tylko poprzez potwierdzanie, ale i poprzez sprzeciw. Źle rozumuje ten, kto sądzi, że sprzeciw jest aktem zerwania. Sprzeciw to w gruncie rzeczy także akt twórczej wzajemności. Ileż to razy historia Polski wyrażała wdzięczność tym, którzy się Polsce sprzeciwiali! Kresem wzajemności jest dopiero zdrada. Tylko że zdrada jest zawsze mieczem dwusiecznym. Judasz zdradził Chrystusa, którego kiedyś wybrał na mistrza, i tym samym zdradził samego siebie – siebie, jako tego, kto ma prawo do Chrystusowej nadziei. Kto zdradza Polskę, umieszcza się poza obszarem polskiej nadziei. Kto się sprzeciwia aktualnej Polsce, czyni to w imię polskiej nadziei i zawsze jakoś przygotowuje grunt pod Polskę jutra.

Poprzez twórczą wzajemność każdy z nas uzyskuje w Ojczyźnie duchową samodzielność. Samodzielność wyrasta z wzajemności. Jesteśmy sobą dzięki sobie nawzajem. Pisał Hegel: „We wszystkich jednostkach widzę to, że są one dla siebie samych istotami samodzielnymi tylko o tyle, o ile ja nią jestem”<sup>6)</sup>.

## **Polska ziemia**

Zachodzi ścisły związek między Ojczyzną a Ziemią ojczystą. Karol Libelt wyraził to w sposób emocjonalny, ale w emocjach owych kryje się głęboka mądrość. Czytamy: „Niedowiarku, co nie wierzysz w miłość ziemi rodzimej, w miłość matki-ojczyzny, patrz na współrodaka z okiem obłąkanym, wytężonym ku stronom rodzinnym, z licem owiedłym i bladym, z sercem, do którego nic z wdzięków i rozkoszy świata nie przypada, z duszą spragnioną i łaknącą by też jednego tchnienia ojczystego powietrza; a to wszystko wśród rozkosznego południowego nieba, wśród bogactw przemysłu i kultury, wśród światła nauk i oświaty – a przekonasz się, jak sama ziemia domaga się na tych, co z niej ulepiani zostali, praw swoich”<sup>7)</sup>.

Przywiązanie do ziemi także ma charakter wzajemności, a więc i ono jest oparte o jakiś wybór. Wybieram ziemię ojczystą wtedy, gdy wybieram warsztat pracy. Może to być rola, pastwisko, huta, szkoła, kościół – to wszystko jest częścią ziemi ojczystej na zasadzie ojczystej pracy. Wybierając warsztat pracy, wychodzę jednocześnie w jakąś duchową ojcowiznę, by rozwijać dzieło przez kogoś zaczęte. W każdej pracy kontynuuje się dzieło przez kogoś zaczęte. W modlitwie zresztą też. Pracując w Ojczyźnie, pragnąłbym całą duszą, abym mógł powiedzieć tak: pracuję wśród swoich, ze swoimi, dla swoich, na swoim i kontynuuję swojskie dzieło. Wiemy, że pragnienie to nie zawsze daje się w pełni urzeczywistnić. Nie ziszcza się ono wtedy, gdy – mówiąc językiem C. Norwida – „praca zostaje poróżniona z ziemią”, gdy to, co moje (praca), nie może dojść do zgody z tym, co dzieje się na „mojej i nie-mojej” ziemi.



Gdy myśliciel mówi, że jest „ulepiony z ziemi ojczystej”, jego słowa wskazują na to, co w emocji jest jej mądrością. Człowiek nie przyszedł na świat na ziemi wygnania, na której wszystko jest mu obce. Nie przyszedł tu po to, by dokonywać podboju ziemi, by ją zniewalać, zadrećcać, lecz po to, by poprzez ziemię służyć innym. Ziemia jest częścią Ojczyzny i jako taka jest w swej naturze dobrem wspólnym. Rola pszenicą wschodząca jest rolą wspólną, bo ojczystą – niezależnie od tego, kto jest jej „właścicielem”. Wawel też jest ojczysty. Ojczysty jest kamień przydrożny. Taki jest sens polskiego słowa „posiadanie”. Gospodarz posiada i jest posiadany. Dlaczego tak się dzieje? Przede wszystkim dlatego, że mieszkaniec tego kraju widzi w jego krajobrazach owoce ojczystej pracy. Czasami staramy się „uspołecznić” własność. Uważajmy, jak to robimy! Byśmy snadź nie uczyli ptaka śpiewu a ryby pływania w wodzie.

Trzeba o tym pamiętać: polska praca jest. Nie jest tak, żeby ją dziś trzeba tworzyć z niczego. Ona jest. Ona potrzebuje uzdrowienia, ale nie wskrzeszenia z martwych. Praca, która jest, jest wzajemnością. Nie ma dziś innej pracy, jest praca wyrastająca z czasowej i przestrzennej wzajemności. Skoro tak, trzeba uznać to, co oczywiste dla każdego człowieka pracy: główną przeszkodą w rozwoju polskiej pracy jest to, co jest przeszkodą w rozwoju wzajemności. Trzeba nam dochodzić do pracy poprzez wzajemność, a nie odwrotnie. Budowanie wzajemności poprzez pracę nie może być odbierane inaczej jak przymus.

## Siła osądu

Jeśli przyjąć, że Ojczyzna to „substancja etyczna”, to należy również uznać, że substancja owa przejawia się w kulturze jako swoista „siła osądu” moralnego ludzi i ich publicznych zachowań. Mówimy: „historia wymierzy nam sprawiedliwość”. Słusznie mówimy. Historia wymierza sprawiedliwość w ten sposób, że określa odległość intencji i czynu od „substancji etycznej”, która jest jakby sumieniem ojczystym ludzi. Raz jeszcze przypomnijmy Norwida: „Powiedziałem wyżej o Narodzie: On idzie przez krew, popiół, przez rozczarowanie i przez słowo – przez milczenie pokory i to, co dzisiaj się nazywa”. I dalej: „Przez dziś tedy rozumiem to poświęcenie się codzienne i cogodzinne, co chwilowe, i to widzenie w każdej dobie narodowego interesu – które jedno podoba tak wielkiej sprawie jak nasza – i okolicznościom tak splątanym.

A że się wyraziłem, iż przez rozczarowanie samo naród korzysta, to z powodu smutnego doświadczenia, jak się boleśnie okupują abstrakcyjne pomysły, kiedy je burza namiętności na praktyczne pole uprowadza.

Niecierpliwość w rzeczach narodowych jest rozdarciem historii<sup>8)</sup>. Stawmy sobie przed oczy kluczowe słowa: poświęcenie, widzenie narodowego interesu, rozczarowanie, abstrakcyjne pomysły, burze namiętności, niecierpliwość i mądrość płynąca z przeżytego doświadczenia – oto duchowa przestrzeń, w której obraca się ojczyste sumienie. Wedle tych słów karze i wedle tych słów nagradza. Tym sposobem stanowi wzajemność najgłębszą – wzajemność ojczystych sumień.

Szczególnie ważny jest w tym przypadku sposób znoszenia przez naród nieszczęść, jakie nim wstrząsają. Pierwszą próbą odpowiedzi na nieszczęście jest odwet. Ale to właśnie z pragnienia odwetu i z pychy odwetem wzbudzonej rodzą się „abstrakcyjne pomysły”, które potem „tak się boleśnie okupują”. Pokonując ducha odwetu, tworzymy gmach mądrości narodowej. Mądrość jest tym, co proste. Często wikłamy się w abstrakcje, by nie zobaczyć tego, co proste. A proste jest jedno: tak czy owak jesteśmy skazani – my Polacy – na wzajemność w obszarze działania tej samej władzy osądu.

Mądrość nie polega na sprycie, ale na umiejętności obstawania przy prawdach oczywistych. Ten przetrwa, kto wybrał świadczenie prawdom oczywistym. Kto wybrał chwilową iluzję, by na niej zarobić, ten przeminie wraz z iluzją.

Mądrość nie lęka się winy. Ona wie, co z nią zrobić. To bardzo delikatna, a jednocześnie ważna sprawa. Trzeba się po prostu do winy przyznać. A wina jest. Nie może być tak, żeby win nie było. Raz jeszcze pochylmy się nad Norwidem. Co czytamy? Naród idzie przez krew, więc jest wina krwi. Naród idzie przez popiół, więc jest wina spopielenia ideałów. Naród idzie przez milczenie pokory, więc jest wina pychy, która krzyczy ponad stan. Naród idzie przez poświęcenie,

więc jest wina duchowego skapstwa. I wina „niecierpliwości w sprawach narodowych, która jest rozdarciem historii”.

Nie jest wolny człowiek, który nie potrafi przyznać się do winy. Nie jest wolny naród, który nie potrafi wysłuchać wyznania win i uczynić takiego wyznania. Nic tak nie krępuje wolności, jak wina nienazwana i niewyznana. Winy narodowe są zazwyczaj dwojakie: winy królów i winy poddanych. U ich źródeł leżą dwojakie abstrakcje, mają bowiem swoje abstrakcje władcy i mają swoje abstrakcje poddani. W tej sferze milczenia być nie powinno. Musi wydarzyć się prawda, która jest kamieniem węgielnym wzajemności.

Zamknijmy te refleksje jeszcze jednym cytatem z K. Libelta: „Wiara i wolność, to dwa potężne ognie w narodzie, w jego wnętrzościach jak w łonie Wezuwiusza ukryte, gdy one buchną płomieniami, drży ziemia, lawą naród się wylewa, a co złe, wyrzuca z siebie, jak krater kamienie. Wśród pokoju ogniami tymi rozgrzewa się ziemia narodu, i najurodzajniejszymi rozkwituje plony. Bez tych ogni narody są jak wulkany wypalone a czasami zamieniają się na solfatary, płynące samym szlamem i błotem – światu, ludzkości, na nic nieprzydatne”<sup>9)</sup>.

<sup>1)</sup> C. Norwid: „Pisma wszystkie”, t. 7, s. 85 (w: „Znicestwienie narodu”).

<sup>2)</sup> K. Libelt: „O miłości Ojczyzny”, w: „Samowładztwo rozumu”, Warszawa 1967, s. 4.

<sup>3)</sup> G. W. F. Hegel: „Fenomenologia ducha”, Warszawa 1963, t. I, s. 399.

<sup>4)</sup> E. Friedell: „Kulturgeschichte der Neuzeit”, München 1967, s. 62-63.

<sup>5)</sup> C. Norwid, dz. cyt., s. 91.

<sup>6)</sup> Hegel, dz. cyt., s. 399.

<sup>7)</sup> K. Libelt, dz. cyt., s. 11.

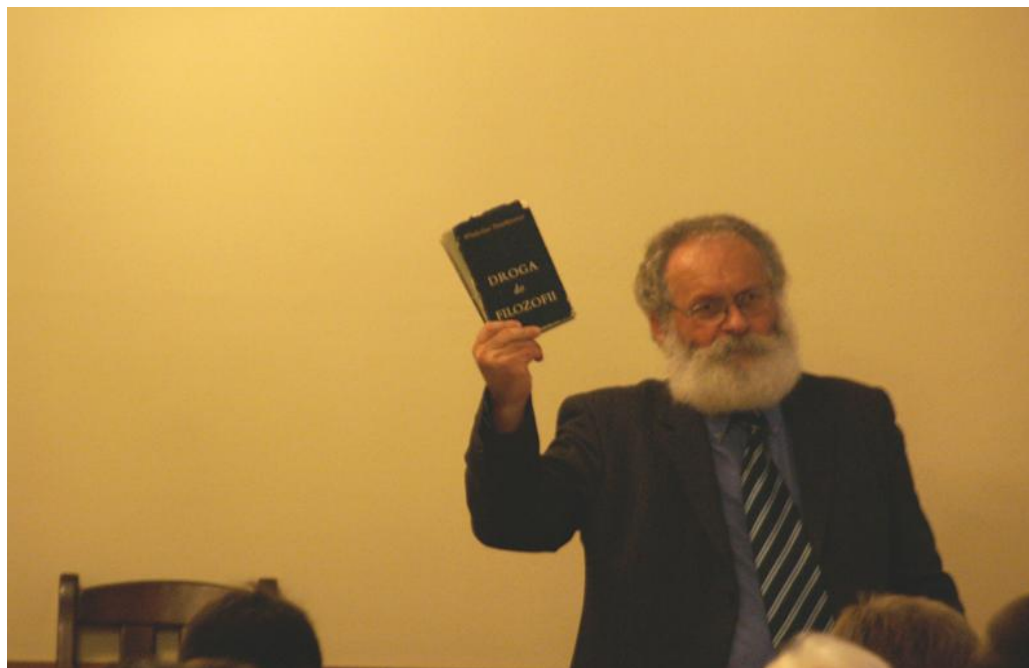
<sup>8)</sup> C. Norwid, dz. cyt., t. 7, cz. II „Proza”, s. 9 (w: „Głos niedawno do wychodźstwa polskiego przybyłego artysty”).

<sup>9)</sup> K. Libelt, dz. cyt., s. 88-89.

Źródło: „Tygodnik Powszechny”, nr 21/1982.

*Ks. Józef Tischner (1931 – 2000): duchowny, filozof, autor licznych książek: Etyka Solidarności, Myślenie według wartości, Filozofia dramatu, Świat ludzkiej nadziei, Nieszczęsny dar wolności, Historia filozofii po góralsku, Tischner czyta katechizm.*

## Poszukiwania naukowe Jagiellończyków



Fot. Jakub Kossakowski

23 września br. młodzież naszej szkoły wysłuchała w auli Punktu Konsultacyjnego UKSW prelekcji **Tomasza Zbrzeznego** pt. „**Intelektualne korzenie współczesnego relatywizmu i przewidywane skutki tego zjawiska**”.

Tomasz Zbrzezny, filozof, wykładowca w filii płockiej Politechniki Warszawskiej, ukazał kluczowe punkty w rozwoju europejskiej myśli filozoficznej, poczynając od greckich sofistów, przez sceptycyzm epoki hellenistycznej, racjonalizm Kartezjusz i Kanta, po XIX- i XX-wieczny pozytywizm, które doprowadziły do ekspansji w kulturze współczesnej postaw relatywistycznych, zarówno na gruncie teorii poznania, etyki, moralności, polityki, jak i szeroko rozumianego życia społecznego.

Młodzi słuchacze, przedstawiciele pierwszego pokolenia, które na tak szeroką skalę, w sposób niejako naturalny, bo zastany, akceptuje wszechobecny relatywizm z przekonaniem, że nie istnieje obiektywna, jedna, absolutna prawda na temat rzeczywistości, z niejakim zdumieniem przyjmowali miążdzącą krytykę zjawiska relatywizmu, które poprzez przyzwolenie na wszystko („nie ma takiej reguły, której w tym pokoleniu nie dałoby się złamać”), usprawiedliwienie zachowań dotąd postrzeganych jako niemoralne, sankcjonowanie powszechnego subiektywizmu w kreowaniu reguł życia bez reguł prowadzi w życiu społecznym do zaniku wspólnoty, do dezintegracji życia społecznego.

Prelegent wskazał także na konieczność poszukiwania dróg obrony przed niszczącą siłą relatywizmu. Mówił o moralnym obowiązku budowania wspólnot oporu, które podejmowałyby wysiłek stworzenia mechanizmów społecznych służących przede wszystkim zmianie sposobu wychowania młodych pokoleń Polaków. Temu przedsięwzięciu ma służyć powołany w parę dni po tym wykładzie **Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej** w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Jagiełły w Płocku.

Z kolei w Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej, któremu patronował w tym roku Jan Paweł II jako wychowawca młodzieży, uczniowie Jagiellonki wzięli udział w wykładzie **ks. prof. dr. hab. Janusza Mariańskiego** z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na temat „**Dylematy moralne współczesnej młodzieży polskiej**”. Wybitny socjolog ukazał kształtowanie się tożsamości moralnej młodego pokolenia Polaków w warunkach szybkich zmian społeczno-kulturowych, jakim

poddany jest nasz kraj w ostatnim dwudziestoleciu. Starcie nurtu moralności katolickiej z nurtem moralności liberalnej oraz silna presja takich zjawisk, jak detradycjonalizacja, relatywizm, permissywizm, pluralistyczny rynek światopoglądowy prowadzi do kształtowania w świadomości młodego pokolenia indywidualistycznej etyki sytuacyjnej.

Prelegent zauważył, że coraz mniej młodych ludzi chce się kierować w życiu obiektywnymi normami moralnymi. Około 60% młodzieży wyznaje relatywizm moralny, tylko poniżej 20% chce dochować przedmałżeńskiej czystości seksualnej, spada odsetek młodzieży akceptującej bezwzględnie przykazania Dekalogu. Rozchwiana aksjologia młodego pokolenia, skupienie uwagi na wartościach materialistycznych i hedonistycznych rodzi zagubienie, depresję, poczucie utraty sensu życia, stanowiąc poważne wyzwanie dla działań duszpasterskich, katechetycznych i wychowawczych, realizowanych przez Kościół, szkołę i rodzinę.

*Wiesław Kopeć: nauczyciel języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie, opiekun Międzyszkolnego Klubu Myśli Polskiej oraz koła Młodych Twórców w LO im. Wł. Jagiełły.*

Tomasz Terebus

### **Członkowie Międzyszkolnego Klubu Myśli Polskiej uczestnikami XVII Rajdu Niepodległości „Szlakami Legionistów Płockich”**

Z okazji 90. rocznicy odzyskania suwerenności przez państwo polskie członkowie Międzyszkolnego Klubu Myśli Polskiej wzięli udział w XVII Rajdzie Niepodległości „Szlakami Legionistów Płockich”. Oto relacja z Rajdu:

*Tegoroczne obchody Święta Niepodległości wypadły dobrze. Krótka notka historyczna i prezentacja multimedialna wydają się dużo lepszym rozwiązaniem niż tradycyjna akademia. Patriotyzm, poczucie obowiązku, etos rycerski – to dzisiaj „niechodliwy towar”. W czasach, gdy media uczą nas kosmopolityzmu i odcinają od tradycji, ciężko jest trafić do młodzieży akademiami czy teatrzykami. Co innego fotografia chłopca, który dostaje Krzyż Walecznych od Piłsudskiego czy fotografie oficerów II RP wsparte marszami wojennymi. To wszystko buduje pewien klimat, nastrój, który nawet na skórze niejednego kosmopolity wzbudzi dreszcz.*

*Do rajdów zawsze podchodziłem niechętnie, bo to takie „pójście-przyjścia” całą kupą. W tym roku gratulacje należą się ks. Grzegorzowi Radziszewskiemu. Spotkanie z porucznikiem AK panem Lesławem Wojno poprowadzone było jak na należy. Nie tam żadne „uspokójcie się”, „stańcie ładnie!”, tylko „baczność!”. Klasy ustawione jak na apelu, hymn państwowy, złożenie kwiatów. W ogóle spotkanie z uczestnikiem walk za wolną Polskę nadało jakąś naoczność, namacalność całej uroczystości. Od takich ludzi bije siła, niezłomność. Krótka rozmowa z nimi uczy więcej niż podręczniki, bo przecież książka nie ciskała granatów i nie strzelała do ludzi.*

*Koniec rajdu nie wypadł zbyt okazale. Ja rozumiem, że mało miejsca, że trudniejsze dojście – nie jest to jednak usprawiedliwienie! Przed Kopcem Harcerzy zabrakło uroczystej ceremonii. Kiedy dajemy komuś prezent na urodziny, to liczy się nie tylko to, żeby mu dać coś drogiego, trzeba to jeszcze jakoś opakować.*

*Tomasz Terebus: uczeń klasy IIIa LO im. Wł. Jagiełły, członek Międzyszkolnego Klubu Myśli Polskiej.*

**Kto jest odpowiedzialny za duchową kondycję współczesnego człowieka?**  
 Jagiellończycy uczestnikami VIII Seminarium Filozoficznego  
 w III LO im. Marii Dąbrowskiej w Płocku

W dniu 16 października br. uczniowie Jagiellonki z klas IB, IIA oraz IIIA wzięli udział w VIII Seminarium Filozoficznym w III LO im. Marii Dąbrowskiej w Płocku. Temat tegorocznego seminarium brzmiał: „**Kto jest odpowiedzialny za duchową kondycję współczesnego człowieka?**”.

Punktem wyjścia do rozważań stał się film „**Pisarze wolności**” w reż. **Richarda LaGravenesa**. Odpowiadał on częściowo na pytanie postawione w temacie seminarium. W filmie została przedstawiona historia nauczycielki, która wzięła na siebie odpowiedzialność za ukształtowanie duchowości tzw. trudnej młodzieży w jednym z amerykańskich miast. Wydobyła z młodych ich talent pisarski i zachęciła do dalszej edukacji, ignorując ogólną opinię środowiska, że ta młodzież niczego nie osiągnie w życiu. Dokonała tego kosztem własnego życia osobistego.

Po filmie młodzież wysłuchała dwóch wykładów. **Ks. dr Andrzej Kobylński** skupił się na znaczeniu słowa odpowiedzialność. Prelegent przypomniał słowa Karola Wojtyły, że odpowiedzialność to troska o dobro osoby, jest do niej zobowiązany każdy, najpierw w stosunku do samego siebie, następnie w stosunku do najbliższego otoczenia, a potem do coraz większych zbiorowości, w granicach możliwości naszego oddziaływania. Prelegent zwrócił również uwagę na głód duchowości, jaki panuje we współczesnym świecie. Głód ten jest zaspakajany przez różne sekty, filozofie z nurtu New Age, czy praktyki okultystyczne.

**Pan Tomasz Zbrzezny** podjął próbę wyjaśnienia znaczenia słów „kondycja duchowa”. Odniósł je do kondycji sportowca. Podobnie jak u sportowca, **kondycja duchowa człowieka to zdolność moralnego, intelektualnego i w politycznym sprostania problemom współczesności**. Z tą kondycją jest dzisiaj bardzo źle. Prelegent wskazywał przede wszystkim na szkołę i Kościół jako instytucje odpowiedzialne za kształtowanie duchowości człowieka. Zarzucał im stawianie zbyt niskich wymagań wychowankom, brak mobilizowania ich do pracy nad sobą. W szkole przybiera ten proces postać zaniżania progów zaliczeń sprawdzianów czy matur. Kościół także obniża wymagania na przykład od kandydatów do bierzmowania. Prelegent podkreślił, że najważniejszy w rozwoju duchowości jest rozwój moralności i sumienia człowieka. Na drugim miejscu jest intelekt, wiedza i dopiero dalej rozwój fizyczny.

Profesor skrytykował polski system edukacji, ponieważ nie dba o rozwój duchowy młodego człowieka. Służy jedynie celom utylitarnym, czyli wykształceniu młodzieży oraz zdobyciu przez nią pracy i pieniędzy.

Symposium zakończyło się krótką dyskusją. Myślę, że każdy z obecnych skorzystał z mądrości i wiedzy prelegentów. Szczególnie ważne było zrozumienie słów „kondycja duchowa” i „duchowość”. Dyskusja między nami toczyła się jeszcze długo po wyjściu z sali.

*Aleksandra Śliwoska: uczennica kl. IIIA LO im. Wł. Jagielły w Płocku, członkini Międzyszkolnego Klubu Myśli Polskiej.*

## Skarby starożytności. Biblioteka Aleksandryjska



Antyczna Biblioteka Aleksandryjska.



Gmach Nowej Biblioteki Aleksandryjskiej.

Starożytni Grecy wymyślili wiele naukowych instytucji, w tym bibliotekę. Najstarsza z nich znajdowała się w hellenistycznym Egipcie, w Aleksandrii. Założył ją król Ptolemeusz II Filadelfos. Monarcha ten panował w Egipcie w latach 282-246 p.n.e. Wzmocnił go wewnętrznie, zreorganizował administrację i gospodarkę kraju, wprowadził kult władcy za życia. Utwierdził hegemonię egipską we wschodniej części Morza Śródziemnego. Aby zwiększyć posiadłości Egiptu nad Morzem Egejskim walczył z Syrią i Macedonią. Założył porty na wybrzeżach Morza Czerwonego. Rozwinął handel z Jemenem i Arabami z Somalii. Pod jego protektoratem przetłumaczono na grekę „Stary Testament”. Ten słynny przekład nosi nazwę Septuaginta.

Biblioteka Aleksandryjska podzielona została na dwa oddziały: **Bruchejon**, znajdujący się przy Pałacu Królewskim oraz **Serapejon**, usytuowany przy świątyni Serapisa (Serapeum). Stąd jej nazwa. Aby pozyskać zbiory piśmiennictwa do Biblioteki, Ptolemeusz II wysłał swych agentów do wszystkich zakątków Morza Śródziemnego, między innymi do Grecji właściwej. Od Synopy nad Morzem Czarnym aż po grecką Massalię w dalekiej Ligurii wysłannicy królewscy poszukiwali cennych dzieł. Najwięcej znaleźli ich w Atenach i na wyspie Rodos. Początkowo w zbiorach placówki znajdowały się głównie utwory Platona, Arystotelesa i literatura ludów wschodnich w przekładzie greckim. Rokrocznie pism przybywało, aż w roku 50 p.n.e. ich liczba sięgnęła 700 tysięcy zwojów.

W czasie inwazji Juliusza Cezara na Egipt (48/47 r. p.n.e.) od podpalonych przez Rzymian statków egipskich zapalił się Pałac Królewski. Następnie ogień przeniósł się na Bruchejon. Spłonęło około 40 tysięcy woluminów. W ramach rekompensaty wódz rzymski Marek Antoniusz ofiarował królowej Kleopatrze około 200 tysięcy zwojów z biblioteki w Pergamonie.

W roku 391 n.e. patriarcha Teofil na rozkaz cesarza Teodozjusza Wielkiego spalił część Serapejonu. Ostateczny kres księgozbioru nastąpił w roku 642. Wtedy to kalif Omar I polecił barbarzyńskim Arabom spalenie wszystkich ksiąg niewiernych.

Dopiero w 1989 r. władze Egiptu wpadły na pomysł zbudowania nowej biblioteki, która miała być nawiązaniem do antycznego pierwowzoru. Nowa Biblioteka Aleksandryjska, Bibliotheca Alexandrina, została udostępniona w 2002 r. i jest uznawana za jedną z najważniejszych realizacji architektonicznych XXI wieku.

*Dominik Wiśniewski: uczeń klasy Ib LO im. Króla Władysława Jagielly w Płocku.*

## Jagiellończycy na musicalu „Metro” w Studio Buffo

**21 X br.** Jagiellończycy obejrzeni legendarny musical „Metro” w Teatrze Studio Buffo w Warszawie. W wycieczce zorganizowanej przez polonistę Wiesława Kopcia z udziałem nauczycieli wychowania fizycznego – pani Lilianny Dziubińskiej i pana Marka Misiaka – oraz rodziców (pani Izabela Śniecińska) wzięli udział uczniowie z różnych klas, m.in. z kl. Ia, Ib, IIa, IIIa, IIIc.

Jeśli ktoś myśli, że musical "Metro" już dawno zszedł z afisza, to się myli. Od kilku lat grany jest w skromniejszej wersji w Studio Buffo. "Metro", którego **premiera odbyła się w styczniu 1991 roku w Teatrze Dramatycznym**, to szczególnie przypadek. **Spektakl symbol przemian w warszawskich teatrach po 1989 roku**. Musical z librettem Agaty i Maryny Miklaszewskich, muzyką Janusza Stokłosa, w reżyserii Janusza Józefowicza był rewolucją: **"Pierwszy polski musical", lasery, casting, prywatny producent** - to wszystko brzmiało wówczas niepokojąco. Kiedy dyrekcja Dramatycznego postanowiła zdjąć ten tytuł z afisza, wybuchła awantura. Janusz Józefowicz z zespołem i fanami zjawił się w ratuszu. Przed salą obrad Rady Warszawy fani śpiewali "Zbudujemy wieżę...". To właśnie wtedy musical przeniesiono do Studia Buffo. W roli Jana cały czas można jeszcze zobaczyć Janusza Józefowicza.

**Przez 11 sezonów**, w samej siedzibie Studio Buffo zagrano ponad 2700 spektakli i ok. 870 przedstawień na stadionach, w amfiteatrach i wynajętych scenach w kraju i za granicą. W pierwszej obsadzie "Metra" gwiazdami byli: **Edyta Górniak, Katarzyna Groniec i Robert Janowski**.

Przez ostatnie lata w Polsce powstało wiele, reklamowanych jako oryginalne musicale, widowisk estradowych. "Opentaniec", "Dwanaście ławek" czy "Kwiaty we włosach", spektakle obliczone na szybki zysk z objazdów po kraju, są wstydlivym suplementem do historii polskiego musicalu w III RP. Rozdział zaś w tej historii jest tylko jeden: **"Metro" - żywa legenda**.

### Oto opinie uczestników wycieczki:

*Musical wysokiej klasy. Spektakl przepelniony popisami kaskaderskimi tancerzy, które budzą wielki podziw. Naprawdę polecam, musical „Metro” Janusza Józefowicza i Janusza Stokłosa na długo zapada w pamięć i oglądać można by go bez końca.* **Marta Ryniak, kl. IA**

*Doskonała choreografia, muzyka, kostiumy. Bardzo dobra gra aktorów, a szczególnie ich umiejętności wokalne oraz taneczne. Uważam, że to świetny musical, na który koniecznie trzeba się wybrać.* **Anna Kępińska, kl. IIa**

*Dzięki wspaniałej oprawie muzycznej, rewelacyjnej choreografii, fenomenalnej grze aktorskiej oraz niesamowitej grze światel musical „Metro” wywarł na mnie ogromne wrażenie. W pamięć zapada przede wszystkim strona wokalna spektaklu, dzięki dobrze przygotowanym i utalentowanym muzycznie aktorom.* **Paulina Bieńkowska, kl. IIa**

*Jestem pod wrażeniem spektaklu pt. „Metro”. Bardzo spodobała mi się poruszona w nim tematyka bliska moim rówieśnikom. W „Metrze” urzekają umiejętności wokalne aktorów, w szczególności aktorki odtwarzającej rolę Ani. Spektakl posiada interesującą formę za sprawą niesamowitej scenografii oraz intrygującej gry światel.* **Kamila Sęk, kl. IIa**

## Jagiellończycy obejrzeni „Obywatela M.” Macieja Kowalewskiego w Teatrze Dramatycznym w Płocku

**30 X br.** uczniowie Jagiellonki (10 klas, ok. 300 osób) obejrzeni w Teatrze Dramatycznym w Płocku spektakl „Obywatel M.”, sztukę **Macieja Kowalewskiego** w reżyserii samego autora. **Ten znakomity spektakl młodzież Jagiellonki przyjęła owacją na stojąco.** Nic dziwnego, powstał w płockim teatrze spektakl wybitny, pod każdym względem doskonały. Szkoda, że teatr nie potrafi go właściwie wypromować i z mieszkańców miasta mało kto wie o jego istnieniu.

**OBYWATEL M. – Historyja** w Teatrze Dramatycznym w Płocku, *Z materiałów Teatru:*

„Jest to moralitet, misterium, życie człowieka przedstawione od zera do kariery, od dziecka do polityka. Pierwsza premiera tej sztuki odbyła się 6 lat temu w Legnicy. Wówczas to spotkała się z zarzutami co do wątku głównego bohatera, którego powierzchownie łączono z osobą Leszka Millera. Reżyser - autor tylko inspirował się biografią byłego Prezesa Rady Ministrów. Sztuka jest punktem wyjścia, pretekstem do postawienia sobie pytań. W przedstawieniu brak ciągłości linearnej, nie ma uporządkowanych, wynikających z przyczyny i skutku zdarzeń, każdy może być sprawcą uczestnikiem opowiadanej historii, urwanych pojedynczych epizodów przypisanych do określonego czasu i wieku bohatera. Każdy może też próbować odpowiedzieć sobie na postawione w sztuce pytania.

- Moja sztuka to próba zrozumienia szczególnej mentalności, typu niezależnego od czasu i strony zajmowanej na politycznej scenie - mówi reżyser. - Jakie okoliczności, decyzje wpływają na to, że chce się rozpocząć karierę polityczną, że chce się manipulować ludźmi?

**Oto co powiedzieli po spektaklu Jagiellończycy:**

*Bardzo dobry spektakl, rewelacyjna pierwsza część, znakomita gra aktorów, którzy nie bez powodu otrzymali owacje na stojąco. Osobiście uważam, że spektakl w 10-punktowej skali zasługuje na 9.* **Tomasz Sobótka, kl. IB**

*Spektakl bardzo dobrze zagrany. Część pierwsza zawierała elementy komiczne i skłaniała widza do śmiechu, a druga ukazywała staczenie się człowieka na złą drogę. Oglądający podchodzili do tego z powagą, każdy mógł przeżyć chwile refleksji. Mnie najbardziej podobały się sceny szkolne, na przykład lekcja fizyki, bądź apel w wykonaniu uczniów. Bardzo dobrze zapamiętałam także wigilię w rodzinnym domu Ludwika.* **Anita Koper, IB**

*Spektakl niezwykle ciekawy. W bardzo intrygujący sposób pokazano tu historię życia jednego człowieka: jego sukcesy, porażki, uczucia i radości. Należy docenić wysoki poziom aktorstwa.* **Kamil Stanisławski, kl. IB**

*Spektakl „Obywatel M.” to świetne przedstawienie, które uczy, a zarazem bawi. Z chęcią zobaczyłabym je jeszcze raz.* **Ewelina Kalwas, kl. IB**

*Historia człowieka, który pnie się na coraz wyższe szczeble kariery, ale zarazem stacza się, pogrążając się w alkoholizmie i odłączając od rodziny. Wspaniali aktorzy, idealna gra światła, ciekawa scenografia oraz muzyka – to wszystko złożyło się na wybitny spektakl, który wart był poświęconego czasu i pieniędzy.*

**Adam Gołębiewski, kl. IB**

*Przejmująca historia człowieka, który gdy osiąga sukces, staje się samotny. Niesamowite wrażenie robi muzyka w spektaklu. Najciekawsze i najśmieszniejsze momenty to lekcje języka polskiego i fizyki. Uważam, że był to bardzo udany i wyjątkowy spektakl. Dostarczał widzowi niesamowitych, pozytywnych wrażeń, a także dużo śmiechu i wzruszeń.*

**Magdalena Bańka, kl. IB**

*Spektakl „Obywatel M.” to najlepszy spektakl, jaki do tej pory widziałam. Zachwyca w nim poczucie humoru, sceny szkolne rozbawiają do łez. Gra aktorska prezentuje się naprawdę znakomicie. Rola Halinki szczególnie zapadła mi w pamięć.* **Magda Gruczyk, kl. IIA**

*Znakomita satyra polityczna, niesamowite efekty akustyczne, fenomenalna gra aktorów - w szczególności dobrze zagrana rola Anioła Stróża - tak można opisać najlepszy spektakl, jaki do tej pory obejrzałam w płockim teatrze.*

**Paulina Bieńkowska, kl. IIA**

*Spektakl "Obywatel M" to "historyja" bardzo zabawna i świetnie zrealizowana nie tylko dzięki perfekcyjnej grze aktorów, ale także genialnemu scenariuszowi i reżyserii Macieja Kowalewskiego. Spektakl odstania niezwykle koleje losu bohatera prowadzonego przez Anioła Stróża przez pozbawiony Boga świat PRL-u.*

**Aleksandra Burżacka, kl. III**



# Międzyszkolny Klub Myśli Polskiej

w Liceum Ogólnokształcącym im. Wł. Jagiełły w Płocku

**Prowadzą:**

- **p. Tomasz Zbrzezny**, filozof, wykładowca Filii Płockiej Politechniki Warszawskiej;
- **Wiesław Kopeć**, nauczyciel LO im. Wł. Jagiełły;

**Zapraszamy młodzież  
płockich szkół gimnazjalnych i  
ponadgimnazjalnych**

**do udziału w zajęciach pozalekcyjnych**  
pozwalających rozwinąć wiedzę filozoficzną, społeczną,  
polityczną, przygotować się do Olimpiady Filozoficznej  
oraz wszelkiego typu studiów humanistycznych,  
w tym filozoficznych, socjologicznych, politologicznych,  
prawniczych, dziennikarskich, ekonomicznych,  
historycznych.

**Forma zajęć:** spotkania pozalekcyjne o charakterze konwersatorium, wspólnego czytania i komentowania tekstów klasyków polskiej myśli filozoficznej, społecznej, politycznej od średniowiecza do współczesności. Zajęcia w bloku 3 godz. lekcyjnych raz w tygodniu.

**Spotkania w każdą środę  
w godz. 17.00 – 19.15  
w sali nr 17 na parterze LO im. Wł. Jagiełły**